

EUROPA WSPÓLNYCH WARTOŚCI

Chrześcijańskie inspiracje w budowaniu zjednoczonej Europy

Dziedzictwo Akropolu, Kapitolu i Golgoty kontra doświadczenie Oświęcimia i Kołomy

– Chcemy we wspólnotowej refleksji objąć troską to co autentycznie ludzkie i naznaczone niepokojem i niepewnością, rozdarciem, chcemy poczuć odpowiedzialność za przyszłość tego kontynentu, który chrześcijaństwo rzeźbiło w sposób szczególny – mówił metropolita lubelski otwierając wczoraj obrady Kongresu. Podkreślił, że to właśnie z judeo-chrześcijańskiej koncepcji człowieka stworzonego na obraz Boga „Europa wzięła to, co największe w jej humanistycznej kulturze, czerpiąc inspirację dla humanizmu, w którym wysoko ceniona jest twórczość intelektualna i artystyczna”.

Abp Życiński zauważył, że specyfika chrześcijańskiego dziedzictwa „w nurcie obecnych przemian kulturowych stanowi szczególnie ważną formę solidarnego dialogu z braćmi, otwarcie na transcendencję, gdzie znajdujemy największą afirmację tego, co nienaruszalne w świecie ludzkich wartości”. Metropolita dodał jednocześnie, że to właśnie w Europie, gdzie łączyło się doświadczenie Akropolu, Ka-

pitolu i Golgoty, rozpętano dwie wojny światowe i stworzono dwa systemy totalitarne, usiłujące deptać godność osoby ludzkiej. – Doświadczenie Oświęcimia i Kołomy ukazuje kontekst realistycznej refleksji o kulturze i człowieku. Ukazuje perspektywę, w której może współistnieć humanizm i barbarzyństwo – mówił. Dodał, że „intelektualną patologię wprowadzano do rangi wzorca zachowań, korzystając z prometejskich haseł o wyzwoleniu, sprawiedliwości i postępie”. – W tym kontekście czujemy szczególną odpowiedzialność za to, by Chrystus docierał ze swym przesłaniem do współczesnych Europejczyków, byśmy czuli się współodpowiedzialni do budowania wielkiej Europy ducha, europejskiej wspólnoty wartości w świecie targanym przeciwnościami, niepokojem, zagubieniem – stwierdził.

*Metropolita Lubelski
abp Józef Życiński*



II KONGRES



KULTURY
CHRZEŚCI
JAŃSKIEJ
LUBLIN
AD 2004

Europa ducha według Krzysztofa Zanussiego

Katolicki Uniwersytet Lubelski ma nowych doktorów honoris causa. Na uroczystym posiedzeniu Senatu Akademickiego, któremu przewodniczył gospodarz uroczystości, rektor uczelni ks. prof. Stanisław Wilk, dyplomy odebrali Mikołaj Górecki i Krzysztof Zanussi.

W imieniu „profesji filmowców” dziękował Krzysztof Zanussi za uhonorowanie go najwyższą uczelnianą godnością. Z właściwym sobie wdziękiem zawiadomił, że nie wygłosi przemówienia wydrukowanego w materiałach kongresowych – skoro i tak już ujrzało światło dzienne. Przedkładając nad zerkanie do tekstu żywy kontakt z człowiekiem wyjaśnił, dlaczego kultura może się upodobnić do sufletu i dlaczego na uniwersytetach nie mówi się już o sprawach zasadniczych.

Mikołaj Górecki przypominał słowa ludzi z „pustych miejsc” – ks. prof. Tischnera i Czesława Miłosza.

– Czuję w tym wyróżnieniu pewne uznanie dla mojej dyscypliny. Moja dyscyplina sztuki, w przeciwieństwie do tej, którą reprezentuje pan Górecki, nie ma ani długiej historii, bo co to jest 100 lat w życiu świata, i jest dyscypliną traktowaną dosyć lekceważąco jako dziedzina rynkowa, szczególnie przez takich świeżo upieczonych liberałów, neofitów wolnego rynku, którzy nie mają odwagi powiedzieć, że do opery, teatru, często książki, biblioteki, podatek dopłaca w imię jakiejś wartości, ale żeby do filmu do-



Dokończenie na str. 2

Europa ducha według Krzysztofa Zanussiego

placał, to już im przez gardło przejść nie może. Jeśli tak dostojni uniwersytet honoruje mnie nie bacząc na moją profesję, to czuje się niezmiernie uhonorowany w imieniu tej profesji – mówił Krzysztof Zanussi.

Wyjaśniając, że Europa niesamowite przyspieszenie cywilizacyjne zawdzięcza swym korzeniom judeo-chrześcijańskim zastanawiał się, czy obecnie nie odchodzi się za daleko od tych korzeni i czy w tym nie kryje się zapowiedź niepowodzenia. – Czy niedostatek duchowości przy tym fenomenalnym rozkwicie materialnym, nie spowoduje, że ten rozrost się załamie, że będziemy jak ten sufler historii co to się podnosi, podnosi i nagle opada? – pytał. Zastanawiał się, czy w kulturze dziś nie ma pewnego pęknięcia, które Europie się nie przysłuży.

Sygnaly świadczące o tym, że „z cywilizacją naszą niedobrze”, to według nowego doktora honoris causa wyludnianie się kontynentu, ale i sytuacja na uniwersytetach. – Ostatnio jakby nieśmiało możemy mówić o sprawach zasadniczych, bo uniformizująca presja poprawności politycznej powoduje, że zadawanie filozoficznych pytań, których odpowiedź jest otwarta, jest uważane za nietakt lub agresję. Po prostu strach te pytania za-

dawać – zauważał. Dodał, że jego zdaniem jest to sygnał, że „może się coś blokować w naszej kulturze”.

Mimo to Krzysztof Zanussi ma „najgłębsze przekonanie”, że inspiracja chrześcijańska nie wyczerpała się, choć wyczerpało się wiele innych źródeł napędu. – Jeśli w duchu tej Europy jest dziura, jest pustka, brak wiary, nadziei, to ja nie wierzę, żeby ta Europa po obu stronach Atlantyku miała przyszłość. Ale ponieważ to jest moja ojczyzna, moja rodzinna Europa, to ja nie chcę słyszeć, żeby ona nie miała przyszłości. Chcę działać jak potrafię, by tego ducha ożywić, i by on wypłynął w nowych sformułowaniach, przejawach – powiedział.

Mikołaj Górecki, który z honorowego miejsca na podium zerkał na galerię podczas gdy chór śpiewał „Gaude Mater”, bardzo żałował, że nie może niczego zagrać, „tak jak przystało muzykowi”. Przypomniał norwidowskie słowa o pięknie, które „po to jest, by zachwycić – do pracy” i zdanie ks. prof. Tischnera, że sensem istnienia ludzkiego jest twórczość artystyczna.

Po zakończeniu uroczystości laureat długo nie mógł wyjść z auli otoczony przez zachwyconych uczestników spotkania.

WSPOMNIENIE

O „kohaletowską mądrość serca” modlił się w piątek wieczorem abp Józef Życiński. Zebrani w kościele akademickim KUL wspominali Czesława Miłosza i Zygmunta Kubiaka. Zmarły w tym roku Zygmunt Kubiak miał być gościem Kongresu.

Wspominając postaci, po których zostały „puste miejsca” – Jerzego Giedroycia, Gustawa Herlinga Grudzińskiego, Zygmunta Nowaka, Czesława Miłosza metropolita prosił o „kohaletowską mądrość serca”, która uczy twardej i gorzkiej prawdy o przemijaniu, ale także rozróżnienia między „czasem budowania i czasem burzenia, czasem nienawiści i czasem miłowania”.

Zwracając się do zebranych w świątyni mówił, że to do nich Chrystus kieruje specyficzne oczekiwanie, by ich chrześcijaństwo różniło się od „średniej statystycznej chrześcijaństwa w Polsce”, by potrafili dawać wyraz tej perspektywie, „w której chrystologiczna głębia dopełnia się z kohaletową mądrością serca”. – Na różne sposoby świadectwo tej perspektywy pisali swym sercem i cierpieniem Miłosz i Kubiak – dodał.

Metropolita zauważył, że ulubionym motywem, który powracał w dorobku Zygmunta Kubiaka było stwierdzenie, że Polacy kulturowo mieszkają nad Morzem Śródziemnym, a nawet, że są Grekami. Przypomniał, że pisarz czuł się członkiem wielkiej rodziny europejskiej, wspólnoty kultury, i „ani nie straszyl zepsuciem tej rodziny ani nie ujmował apokaliptycznie nadchodzących zdarzeń”. A jednocześnie, przypominał metropolita, swą tożsamość odnajdywał patrząc na modlących się wiernych na Jasnej Górze i widząc w tym doświadczeniu swoją Europę i Polskę.

Abp Życiński dodał, że Kubiak w „Brewiarzu Europejczyka”, potrafił „europejską otwartość łączyć z modlitwą, prowadzić ku ojcu”. – To jest właśnie postawa uczniów Jezusa, którzy nie ślizgają się po powierzchni publicystycznych ocen, którzy unikają prostego świata ideologów, potrafią żyć w perspektywie zmartwychwstania, nie chcą, by ich prawda triumfowała w badaniach opinii społecznej, dyskretnie ukazując otwarcie na tajemnicę nowych niebios i ziemi i w tym wszystkim budują kulturę, rozróżniając ze spokojem między czasem wojny

Mikołaj Górecki, odbierając doktorat honoris causa, tak wspominał „pewnego poetę, którego nie ma już wśród nas” – Czesława Miłosza i jego poemat „Orfeusz i Eurydyka”.

Wysłałem mu list po przeczytaniu tego poematu i chciałem, żeby zezwolił mi kiedyś, żebym mógł to wykorzystać w jakimś utworze. Ja wiem, że Czesław Miłosz nie lubił dodatków do swojego słowa, bo to słowo jest, wydaje mi się, szalenie muzyczne. Nie chciałem, żeby mu, w pewnym sensie, psuć jego myśli, ale gdzieś tam pocztą pantoflową dowiedziałem się, że mogę to zrobić. Ale czy zrobię – proszę państwa, nie wiem czy bym nie zepsuł.

Chodzi o „Orfeusza i Eurydykę”. Temat bardzo ograny w literaturze, sztuce, a jednak tak zwykłymi, prostymi słowami, tak zwykłą składnią mógł stworzyć coś takiego. Ja padłem. Nie spodziewałem się, że można jeszcze na ten temat tak cudownie i pięknie pisać.

Ja wiem, że tempus fugit, ale, przepraszam, muszę. Muszę zacytować chociaż końcowy fragment:

I tu Mikołaj Górecki pięknie, powoli przeczytał tekst zaczynający się od słów: „Ruszyli. Najpierw on, a za nim, ale nie zaraz...”



O rodzajach nihilizmu i lęku przed wolnością - dyskusja panelowa

Wolność, praworządność, nihilizm – trójczłonowy temat dyskusji i tak najwięcej uwagi skupił wokół pojęcia nihilizmu.

Prof. Tadeusz Sławek nakreślił obraz współczesnego człowieka jako zdesperowanego, prowadzącego życie w cichej rozpacz. – Stan życia publicznego prowadzi do desperacji, w której się znajdujemy. Stan ten sprzeniewierza się wolności i praworządności. Człowiek zdesperowany zdradza daną mu dyspozycję do mądrości, staje się ogłupiały – tłumaczył. Stwierdził, że prawo to obecnie „zespół zasad, przy pomocy których ludzie dochodzą do korzyści, środków do powiększania ja”. – Obecnie mamy nie tyle sytuację praworządności, co prawonierządności – stwierdził. – Zgłoszę tezę paradoksalną: jesteśmy zbyt mało nihilistyczni jako ludzie, w rozumieniu nihilizmu jako głębokiego przeżycia tragiczności ludzkiego życia, zetknięcia się z tym, co mnie przekracza. A zbyt wiele w nas nihilizmu pospolitego – dodał.

Różne rodzaje nihilizmu wymienił także Jerzy Sosnowski. Oprócz „nihilizmu melancholijnego” (człowiek nie jest pewien czy żyć, czy nie żyć, tym samym pustoszy życie) mówił o przypadłościach nekających politykę. Według niego są trzy rodzaje nihilizmu interesownego. Pierwszy to „cynizm z bramy” – jego wyznawca chętnie pogada o wartościach, niesprawiedliwości lub społecznej wrażliwości, ale robi swoje i bierze pieniądze do swojej kieszeni, wyjaśniał mówca. Drugi to „kochajmysizm” z gazety, odwołujący się do „Pana Tadeusza”, tylko że – zauważył – źródłem zgody powinna być większa sprawa, a nie jak tutaj, zmierzanie do tego, by uznać wartości jako sferę, która utrudnia lubienie się, niezależnie, kto skąd przyszedł. I po trzecie „makiawelizm bazaru” – jeśli cel naszych wysiłków jest konkretny, to można użyć każdego środka. – W efekcie – zauważył Jerzy Sosnowski – nihilizm wydrąża także antywartości z ich mocy, tracimy miarę w sporach, w tym co do siebie mówimy.

Roman Kluska źródło nihilizmu umiejscowił w realiach życia go-



spodarczego. – Przedwojenny kodeks handlowy był zrozumiały, prawo celne precyzyjnie mówiło, co wolno, a czego nie – mówił. – Rynek był jedynym weryfikatorem. Było jedynie kilka aktów prawnych. A wszystko pozostałe, to inwencja, pracowitość, lepszy zespół pracowników – tłumaczył. Zauważył, że kiedy od połowy lat 90. zaczęła się „produkcja” ogromnej ilości prawa coraz mniej precyzyjnego, doszła do głosu jego „interpretacja”. – Jest tak wiele absurdalnie uregulowanych rzeczy, że pozostaje albo nic nie robić, albo walczyć, albo robić swoje i na prawo nie patrzeć, lub wejść w układy, prezenty i grzeczności. Nie możemy mówić o wolności gospodarczej, a o powszechnym zniewoleniu przez ustawodawcę – stwierdził.

A lęk przed wolnością? Wspominał o nim prof. Andrzej Zoll. Jego zdaniem lęk przed wolnością stał się większy niż lęk przed przemocą, a wiele osób wręcz domaga się przemocy, silnej władzy konsekwentnej, niedopuszczania do zbyt liberalnego sposobu stosowania władzy. – Ile mogę oddać odpowiedzialności, bym był jeszcze wolnym człowiekiem posiadającym godność? – zastanawiał się. I przypomniał – z pewnością nie tylko z zawodowego obowiązku, że prawo także potrzebne, bo absolutyzując wolność traci się ją.

Skandal ma się dobrze – panel o sztuce

Dyskusja panelowa pod tytułem „Kultura wyższa między skandalem a monologiem” cieszyła się dużym zainteresowaniem. Dyskutowali Antoni Libera, Juliusz Braun i Krzysztof Zanussi, spotkanie prowadził Stanisław Rodziński.

Czy wcześniej istniał podział na kulturę wyższą i niższą – na to pytanie starali się prelegenci odpowiedzieć. Spotkanie przerodziło się w dyskusję o tym, jak dużo miejsca w kulturze zajmuje skandal oraz czy kultura niska zdławi kulturę wyższą.

Krzysztof Zanussi tłumaczył, w jaki sposób powinno się nazywać i szeregować sztukę, przytaczając anegdotę: Kiedy do psychoanalizy przyszedł człowiek z kompleksem niższości, po wielu godzinach psychoterapii dostał dobrą wiadomość: „Pan nie ma żadnego kompleksu niższości, pan po prostu jest gorszy”. I w podobnie klarowny sposób – według niego – trzeba nazywać sztukę złą, niską (przez większość zwaną raczej „popularną”).

Prelegenci starali się odnaleźć odpowiedź na pytanie, czy dobre twory kultury, stojące na wysokim poziomie artystycznym, mogą zaistnieć w świadomości szerokiego grona odbiorców.

Juliusz Braun zauważył, że dzieło sztuki może dziś zaistnieć dopiero wtedy, gdy można je zapisać w kategorii zmiany czy nowości. Miejsce dzieła zajmuje wydarzenie, i tak jak kiedyś skandal przynosił wstyd, dzisiaj przynosi satysfakcję. Kultura popularna – tłumaczył – jest nastawiona na skandale, odstępstwa od normy. Antoni Libera dowodził zaś, że jeśli twórca chce nim być rzeczywiście, a sztuka ma być sztuką, musi wejść w porozumienie ze słuchaczem, a ten coraz częściej domaga się awantury i rewolucji (pewien krytyk sztuki nazwał kiedyś taką sytuację „mitem rewolucyjności”, z którym odbiorcom sztuki jest całkiem wygodnie).

Tolerancja pozwala na wszystko, więc już niedługo nie będzie norm do przekroczenia, co sprawi, że nie będziemy musieli być świadkami kolejnych skandali w sztuce, kulturze i twórczości artystycznej – prognozowali uczestnicy panelu. I stwierdzili, że wielka sztuka nigdy nie wiąże się ze skandalem. A ponieważ trudno jest już wymyślić coś nowego, można mieć nadzieję, że panowanie skandalu wkrótce się skończy.



II KONGRES
KULTURY
CHRZEŚCI
JAŃSKIEJ
LUBLIN
AD 2004

Dwie wizje Kościoła na dwóch ambonach

U dominikanów, podczas debaty Dwóch Ambon, spotkali się Paweł Milcarek, redaktor naczelny czasopisma „Christianitas” i Zbigniew Nosowski, redaktor naczelny miesięcznika „Więź”. Mowa była o wizjach Kościoła.

Zaczął Zbigniew Nosowski (nie po raz pierwszy na tej ambonie). Ruch oazowy, silne doświadczenie świadomego przyjęcia wiary, w której został wychowany, doświadczenie odnowy żywego Kościoła wspólnotowego w duchu II Soboru Watykańskiego – oto źródła jego wizji Kościoła. Mieszczą się w niej – i ważne miejsce zajmują także „muminki”, którymi się opiekuje, a także rodzina, będąca dla niego bardzo ważną inspiracją przy kreowaniu idealnego katolicyzmu.

Katolicyzm, który Nosowski chciałby tworzyć, powinien być zarazem współczesny, krytyczny i ortodoksyjny, co oznacza: myśleć po katolicku na sposób współczesny, zakładać, że proces głoszenia wiary może się odbywać tylko przez dialog, patrzeć na Kościół w sposób krytyczny. W Kościele tym, zaznaczył, powinny funkcjonować różne nurty.

O tę myśl zahaczył Paweł Milcarek. „Różne katolicyzmy” o których mówił jego przedmówca, to według Milcarka, przede wszystkim dwa główne nurty dominujące w Kościele – kultura „przeciwnowoczesna” i ta, która w nowoczesność się wpisuje. Jego zdaniem między nimi panuje zbyt duże napięcie. Stwierdził, że to na-

pięcie może prowadzić do zgorzenia podziałami.

Tym, czego według Milcarka potrzeba, aby nie dopuścić do owego zgorzenia, jest zdrowy „ekumenizm wewnętrzny”. Kościołowi potrzeba „programu zszywania”. Według Milcarka Sobór Watykański II mógł być doskonale integrującym programem, ale jego energię w znacznej mierze zmarnowano. Zamiast zmiany liturgii, zaczęto tworzyć nową liturgię, zaczęto wprowadzać współczesną bibliastykę. Według mówcy trzeba teraz na nowo wrócić do tekstów soboru, do jego właściwego przesłania i realizować to, o czym mówi Papież – czyli integrować sobór z tradycją. Taka jest wizja Kościoła „z drugiej ambony”.



Czy polityk może być uczciwy i za jaką cenę?

Jan Grosfeld: Czy polityk nie jest wezwany do tego, by realizować coś, co jest naprawdę powołaniem polityka – coś co mieści się w tym głębokim, pełnym pojęciu polityki, o którym mówią i filozofowie, i politolodzy, i tak w gruncie rzeczy, do czego tęskni dusza człowieka – żeby to nie było coś małego, płaskiego, by polityka nie była tylko i wyłącznie zdobyciem władzy i jej utrzymaniem, ale rzeczywiście troską o wspólne dobro, jak mówi nauczanie Kościoła. O wspólne, to znaczy na ostatnim miejscu „o moje własne”.

Leon Kieres: Najczęściej jest tak, że polityk nie jest w stanie wywiązać się ze swoich obietnic – w dużej części przypadków takie sytuacje mają miejsce. Obroną na zarzuty, że składane przeze mnie obietnice były obietnicami bez pokrycia, są działania niegodziwe, nieprawe, naganne: składanie winy na innych, okoliczności obiektywne, na jeszcze coś lub kogoś, co uniemożliwiało realizację obietnic wyborczych. Jak często brakuje nam odwagi, by powiedzieć społeczeństwu, które nas wybrało, że poseł i senator

*Uczestnicy: była premier Hanna Suchocka, prof. Leon Kieres, Abp Józef Życiński
Prowadzący: prof. Jan Grosfeld*

reprezentują cały naród, a nie tylko swój elektorat, że radny reprezentuje całą wspólnotę samorządową, a nie poszczególne jej segmenty społeczne.

Hanna Suchocka: Mogę Państwu powiedzieć jedno – to, że ja w jakimś sensie znalazłam się poza polityką wynikało z faktu iż mnie w dużej mierze zmęczyło to, o co mnie stale posądzano. Ja jeszcze do dziś spotykam się jak przyjeżdżam, czy gdzieś się znajduję, spotykam się z różnymi pomówieniami, posądzeniami, że już nie wspomnę o ilości domów i pałaców, które mam w kraju.

Abp Józef Życiński: Nie da się być przyjacielem całego świata. Jeśli się ma za zasady, za te zasady trzeba płacić. Można wliczyć w koszty własne. Jestem przekonany, że gorzką cenę samotności polityka potrafią przyjąć ci, którzy mają osobowość i którzy patrzą na swoje postanie i swoje zadanie z perspektywy tych wartości, które ukazują Ewangelię.

więcej na www.kongres.lublin.pl



Dziś w programie **wykłady**

Drugi dzień Kongresu otworzy wykład prof. Jerzego Kłoczowskiego, historyka, przede wszystkim kultury polskiej, w tym historii chrześcijaństwa w Polsce, dyrektora Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie. Prof. Kłoczowski mówić będzie o duchowym dziedzictwie Rzeczypospolitej wielu narodów.

Po nim głos zabierze ks. Tomasz Halik z Pragi – kapłan, psycholog, socjolog i filozof w jednym, z wykładem „Europa: rany przeszłości i wyzwania jutra”. Tuż po obiedzie warto wysłuchać pani filozof z Paryża, Chantal Delsol, która mówić będzie o godności człowieka w zderzeniu z programem poprawności politycznej

Wszystkie wykłady odbędą się w auli im. Kard. Stefana Wyszyńskiego.

i panele, w które szczególnie będzie obfitować drugi dzień kongresu

godz. 11.30

1 panel: „Duchowa jedność Europy: nadzieje i lęki” (s. 110)

Róża Thun, prezes zarządu Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana. Członek warszawskiego KIK.

Jerzy Pomianowski, prozaik, eseista, krytyk, tłumacz literatury rosyjskiej. Członek polskiego PEN Clubu.

Władysław Stróżewski, filozof. Prowadzi badania w zakresie historii filozofii, ontologii i estetyki. Przewodniczący Polskiego Towarzystwa Filozoficznego.

David Sullivan PA, misjonarz, rektor seminarium duchownego Ojców Białych w Lublinie

prowadzi ABP HENRYK MUSZYŃSKI

Delegat Konferencji Episkopatu Polski do Komisji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej COMECE. Członek Stałej Rady Synodu Biskupów, Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski, Kongregacji Nauki Wiary i Papieskiej Rady Popierania Jedności Chrześcijań. Były wiceprzewodniczący Konferencji Episkopatu Polski i przewodniczący Komitetu Krajowego Wielkiego Jubileuszu 2000. Przewodniczący Komisji Episkopatu ds. Nauki Katolickiej. Profesor nauk biblijnych.

2 panel: „Wartości duchowe w kulturze post-moderny” (s. 208)

Hanna Gronkiewicz-Waltz, wiceprezes Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju (EBOR), była prezes NBP. Doktor habilitowany nauk prawnych.

Piotr Wojciechowski, prozaik. Wykładowca w Wyższej Szkole Filmowej w Łodzi i na Wydziale Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Prezes Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.

Marian Zawada OCD, karmelita bosy, rektor Kolegium Filozoficznego Wyższego Seminarium Duchownego Karmelitów Bosych w Lublinie. Autor prac o tematyce mistycznej.

prowadzi BP MIECZYŚLAW CIŚŁO
biskup pomocniczy archidiecezji lubelskiej.

godz. 15.45

3 panel „Polityka, kobiety i wartości” (s. 110)

Irena Lipowicz, polityk, ambasador RP w Austrii. Doktor habilitowany nauk prawnych.

Janne H. Matlary, polityk, profesor nauk społecznych na uniwersytecie w Oslo, w latach 1997-2000 Sekretarz Stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Norwegii. Konsultor Papieskiej Rady ds. Rodziny i członek Papieskiej Rady „Iustitia et Pax”.

Hanna Suchocka, polityk, prawnik, była premier Polski i minister sprawiedliwości, były członek KIE, Ambasador Polski w Watykanie.

Elżbieta Sobótka, prawnik, Konsul Generalny RP w Kolonii. Uczestniczka wielu międzynarodowych konferencji, autorka licznych publikacji na temat prawa pracy i dialogu społecznego, inicjatorka wielu projektów społecznych w dziedzinie dialogu obywatelskiego.

prowadzi AGNIESZKA KJIEWSKA
filozof, pracownik naukowy.

Doktor habilitowany w zakresie nauk filozoficznych. Zajmuje się dziejami starożytnego i średniowiecznego neoplatonizmu. Była prorektor ds. nauki, współpracy z zagranicą i promocji KUL.

4 panel „Rola mediów: misja czy kasa?” (s. 208)

Adam Boniecki MIC, redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego”, kapłan ze Zgromadzenia Księży Marianów. W latach 90. generał Zgromadzenia Księży Marianów.

Tomasz Lis, dziennikarz, publicysta, obecnie w zarządzie TV Polsat.

Krystyna Mokrosińska, prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, dziennikarka telewizyjna.

Jan Skórzyński, pisarz, dziennikarz, zastępca redaktora naczelnego dziennika „Rzeczpospolita”.

prowadzi MARCIN PRZECISZEWSKI

historyk i dziennikarz, prezes i redaktor naczelny Katolickiej Agencji Informacyjnej, konsultor Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Środków Społecznego Przekazu, wiceprzewodniczący Rady Forum Świętego Wojciecha, prezes Fundacji Konferencji Episkopatu Polski na rzecz Wymiany Informacji Katolickiej.

5 panel: „Wschodnie płuco a budowa Europy ducha” (s. 242)

Ks. prof. Igor Andrianow, Miński kapłan prawosławny, prodiakan Prawosławnego Fakultetu Teologicznego przy Humanistycznym Uniwersytecie w Mińsku.

O. Jurgen Hoffend TC, dyrektor Ośrodka Wychowawczego w Lublinie „Domostwo Amigoniańskie”. Członek Zgromadzenia Tercjarzy Kapucynów Wspólnota „Luis Amigó”.

Michał Łesiów, filolog, działacz na rzecz porozumienia polsko-ukraińskiego, propagator wiedzy o Kościele greckokatolickim, autor licznych pozycji naukowych i popularnonaukowych.

Andrzej B. Legocki, prezes PAN, biochemik, dyrektor Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN w Poznaniu. Obecny prezes PAN, członek prestiżowej organizacji biologii molekularnej (EMBO) oraz Academia Europaea.

prowadzący
ALINA PETROWA-WASILEWICZ
dziennikarka Katolickiej Agencji Informacyjnej, autorka opracowań i książek.





II KONGRES KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ LUBLIN AD 2004



Pusta przestrzeń leżąca obok lubelskiego Zamku jest jednym z tych miejsc Lublina, które mówią najwięcej o jego historii. W przestrzeń tę prowadzi Brama Grodzka – kiedyś miejsce spotkania miasta chrześcijańskiego z żydowskim. Miasto żydowskie zostało zniszczone w czasie II wojny światowej a większość jego mieszkańców zginęła w obozach zagłady. Tam gdzie kiedyś przebiegała główna ulica tego miasta jest teraz wybetonowany Plac. Pod betonową nawierzchnią ukryte są fundamenty nieistniejących już budynków. Zamek w okresie wojny i kilku lat po niej zamieniono w wyjątkowo okrutne więzienie służące dwóm największym dwudziestowiecznym totalitaryzmom – niemieckiemu, a później komunistycznemu. Zamordowano w nim kilka tysięcy osób. Misterium „Poemat o miejscu” jest artystyczną próbą zmierzenia się z pamięcią o miejscu oznaczonym tak wielką ilością zbrodni i okrucieństwa.

25 września (sobota) 2004 roku, o godz. 21.00 uderzenie w dzwon z kościoła na Wzgórzu Czwartkowym da znak do rozpoczęcia Misterium. W całej przestrzeni wokół Zamku zgaśnie światło tworząc „scenę” do dalszych działań. Tak więc po jednej stronie Bramy będzie Światło po drugiej Ciemność. Droga uczestników Misterium rozpocznie się na Starym Mieście – rozświetlonym i tętniącym codziennym życiem. Po przejściu przez Bramę Grodzką znajdą się oni w ciemności – tam gdzie kiedyś było Miasto Żydowskie i gdzie stoi Zamek. Droga Misterium będzie następująca: od Bramy Grodzkiej do Zamku, Zamek, Plac Zamkowy, następnie wzdłuż ulicy u podnóża Wzgórza Zamkowego, do miejsca gdzie stała dawnej synagoga.

Przewodnikiem na tej drodze będzie Światło, zapalające się w kolejnych, mijanych otwartych studzienkach kanalizacyjnych. W tych studzienkach usłyszymy głosy-opowieści więźniów Zamku (z okresu okupacji i lat powojennych) oraz wspomnienia mieszkańców Lublina o dzielnicy żydowskiej i jej zagładzie. W miejscu dawnej synagogi Droga Misterium zostanie przecięta wiszącą w poprzek czarną kotarą. Jest to symboliczne nawiązanie do kotar z fresków ze ścian Kaplicy Zamkowej. Kotary te wskazują na istnienie tajemnicy, której nie można przeniknąć.

Wydobywające się z głębi otwartych studzienek światło i głosy odsłonią ukryte i niewidoczne na co dzień sensory i znaczenia zawarte w pustej przestrzeni wokół Zamku.



OSTATNIA LAMPA DAWNEGO STAREGO MIASTA

Zakończeniem Misterium POEMAT O MIEJSCU będzie trwałe rozpalenie jedynej ocalałej sprzed wojny lampy ulicznej w obrębie dawnego miasta żydowskiego. Znajduje się ona na ulicy Podwale tuż obok kościoła Świętego Wojciecha.

Lampa rozpalona w sobotę 25 września będzie już odtąd świecić dniem i nocą. Jako ostatni Milczący Świadek Miasta, które już nie istnieje.

Autorem pomysłu rozpalenia lampy jest Tomasz Pietrasiewicz, dyrektor Teatru NN – Brama Grodzka. Projekt został zrealizowany dzięki zaangażowaniu Metropolity Lubelskiego Księdza Arcybiskupa Józefa Życińskiego oraz życzliwości Prezydenta Miasta Lublina Andrzeja Pruszkowskiego i p. Mieczysława Olecha (LUBZEL).



spotkania modlitewne i kulturalne

**Wczoraj uczestnicy kongresu wspominali
Czesława Miłosza i Zygmunta Kubiaka.
Sobotnim wieczorem w modlitwie przywołują
pamięć ks. Józefa Tischnera.**

Mszę św. w kościele akademickim KUL odprawi o godz. 18.00 abp Tadeusz Kondrusiewicz, homilię wygłosi abp Józef Życiński.

Ks. prof. Józef Tischner, filozof (1931-2000).

Rozpoczął studia jako student Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, potem przeniósł się na Wydział Teologii. W latach 1955-1957 studiował na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Po powrocie do Krakowa kontynuował studia na Wydziale Historyczno-Filozoficznym UJ (1957-1959). Równocześnie pracował jako wikariusz w parafii św. Mikołaja w Chrzanowie (1957-1959) i parafii św. Kazimierza w Krakowie (1959-1963). W 1963 roku obronił doktorat u prof. Romana Ingardena na UJ.

Od 1963 roku wykładał filozofię w Wyższym Seminarium Duchownym (później – Papieskim Wydziale Teologicznym, a od 1981 roku Papieskiej Akademii Teologicznej) w Krakowie. W 1974 roku habilitował się w ATK. Od 1980 roku profesor Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Współzałożyciel (wraz z Hansem-Georgiem Gadamerem

i Krzysztofem Michalskim) i prezydent Instytutu Nauk o Człowieku w Wiedniu (1981). Od 1980 roku wykładał filozofię dramatu w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie oraz filozofię na Wydziale Filologicznym UJ.

W latach 70. odprawiał słynne Msze święte dla przedszkolaków. Równocześnie pełnił obowiązki duszpasterza krakowskiej inteligencji. Współpracował z wieloma środowiskami: lekarzami, szczególnie psychiatrami, uczonymi, artystami. Ceniony rekoлекcjonista i wykładowca.

Doktor honoris causa Uniwersytetu Łódzkiego i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Laureat wielu nagród m. in. im. Jurzykowskiego, PEN Clubu, im. K. Pruszyńskiego, kawaler Orderu Orła Białego.

Związany z ruchem „Solidarności”, kapelan Związku Podhalan

Wydał prace poświęcone głównie problemom istnienia człowieka oraz teorii wartości. Współtwórca tzw. filozofii spotkania. Także publikacje o charakterze eseistycznym. Autor m. in. książek: „Świat ludzkiej nadziei”, „Etyka „Solidarności”, „Polski kształt dialogu”, „Myślenie według wartości”, „Zawierzyć człowiekowi”, „Polski młyn”, „Spowiedź rewolucjonisty”. „W krainie schorowanej wyobraźni”, „Historia filozofii po góralsku”.

Współpracował z „Tygodnikiem Powszechnym” i „Miesięcznikiem ZNAK”, współtworzył audycje radiowe i programy telewizyjne.

W sobotę o 20.00 do Starej Auli KUL na spektakl „Odchodzi” zaprasza Leszek Mądzik.

Inspiracją reżysera i twórcy Sceny Plastycznej KUL, jest poemat „Matka odchodzi” Tadeusza Różewicza.

„Odchodzi” to próba dyskusji o człowieku, śmierci, o roli pamięci, o smutku i najgłębiej skrywanych uczuciach. Reżyser stworzył sceniczne epitafium dla kochanej osoby, napisane pięknym językiem czarno-białych obrazów wyrzeźbionych światłem reflektorów. Także i w tym spektaklu jak zwykle teatr Mądzika przemawia uczuciem i przecuciem, próbuje sprowokować widza do rozmyślań i empatii.

Premiera spektaklu odbyła się 18 października 2003 r. To pierwszy spektakl Sceny Plastycznej KUL, w którym pojawiło się słowo. Muzykę skomponował Marek Kuczyński, który wplótł w nią wokalizę Urszuli Dudziak.

Scena Plastyczna KUL, autorski teatr Leszka Mądzika, działa od 1969 roku. To teatr wypowiadający się za pomocą obrazu plastycznego, muzyki, grą aktorów, którzy nie wypowiadają ani słowa. Spektakle Sceny Plastycznej to raczej seanse w tajemniczej scenerii, utkanej ze światła, ciemności i muzyki.

Tematy poruszane w spektaklach (m. in. „Ecce homo”, „Zielnik”, „Wrota”, „Tchnienie” czy „Kir”) dotyczą najistotniejszych zagadnień ludzkiej egzystencji.

Leszek Mądzik jest reżyserem, scenografem, malarzem i dyrektorem artystycznym teatru. Jest profesorem gościnnym Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu i Akademii Teatralnej w Warszawie oraz kilku uczelni Europy i USA. Jego przedstawienia były wielokrotnie nagradzane w Polsce i na świecie. Otrzymał wyróżnienia m. in. za całokształt twórczości, za wątki sakralne w sztuce i za wkład w sztukę teatralną. W 1995 r. przyznano mu Złoty Krzyż Zasługi. Prezentował własne spektakle i wystawy o teatrze na pięciu kontynentach. Prowadził zajęcia ze studentami m. in. w Helsinkach, Berlinie, Amsterdamie, Waszyngtonie i San Francisco.

*Scena Plastyczna KUL • Leszek Mądzik • ODCHODZI • Muzyka: Marek Kuczyński • Wokal: Urszula Dudziak
Udział biorą: Janusz Buchoski, Andrzej Dobosz, Przemysław Dudek, Jarosław Figura, Piotr Figut, Monika Michalowicz, Justyna Niezgodna, Tomasz Pluta, Michał Winiarczyk, Bartłomiej Witek*

**25 września, o 19.30 w Filharmonii Lubelskiej, odbędzie się koncert symfoniczny.
Wykonana zostanie m. in. „September Symphony” Wojciecha Kilara, utwór, który jest hołdem kompozytora dla Ameryki dotkniętej atakiem terrorystycznym 11 września 2001 roku.**

„Ta symfonia nie powstałaby, gdyby nie tragedia 11 września, która wstrząsnęła mną tak jak wszystkimi. Wiadomość o tym dotarła do mnie w zupełnie odmiennych okolicznościach. Byłem w pięknym, jesiennym, słonecznym Paryżu na obiedzie z Romanem Polańskim, opowiadaliśmy sobie polskie kawały, przypominaliśmy stare piosenki. Wróciłem do hotelu i zobaczyłem zupełnie inny świat – walące się wieże Nowego Jorku” – wspominał Wojciech Kilar.

„September Symphony” miała prapremierę we wrześniu ubiegłego roku w Filharmonii Narodowej w Warszawie, pod dyktando Antoniego Wita, któremu jest dedykowana.

*Filharmonia Lubelska, ul. Marii Curie-Skłodowskiej 5, Koncert symfoniczny
Wykonawcy: Edward Zbigniew Zienkowski (skrzypce), Piotr Wijatkowski (dyrygent)
Henryk Wieniawski, „I Koncert Skrzypcowy fis-moll op. 14”
Wojciech Kilar, „September Symphony”*

**Wieża Trynatarska, sobota,
godz. 20.00, wystawa malarstwa
Tadeusza Boruty**

Tadeusz Boruta, urodzony w 1957 w Krakowie, w latach 1979-83 studiował malarstwo w krakowskiej ASP (użył dyplom w pracowni Stanisława Rodzińskiego i Zbyluta Grzywacza); równolegle, w roku 1980, rozpoczął studia filozoficzne w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie (ukończył je w 1984 roku). Uprawia malarstwo, rysunek, jest autorem wielu wystaw (organizowanych zarówno w okresie stanu wojennego, jak obecnie). Publikuje teksty o sztuce, głównie dawnej, m. in. na łamach „Tygodnika Powszechnego” i „Znaku” (zebrane w tomie „Szkoła patrzenia”, 2003). W latach 1998-2004 pracował jako pedagog w Europejskiej Akademii Sztuki w Warszawie.

Zasadniczy motyw jego twórczości stanowi niepokój o kondycję współczesnego człowieka, także o jego stosunek do Boga.



TO TEŻ KONGRES

migawki z zaplecza

Prof. Mikołaj Górecki przygotowuje się do wdziania togi doktorskiej

Nietypowa kreacja na Zanussim



Emocje nie ominęły także małżonek honorowych doktorów - Elżbieta Zanussi



W roli jednego z gospodarzy Kongresu po raz pierwszy wystąpił nowy Rektor KUL – ks. Prof. Stanisław Wilk



Przedbieg do dyskusji o wolności, praworządności i nihilizmie (prof. Tadeusz Sławek i Abp Józef Życiński)



Bez sprawnej recepcji Kongres zanurzyłby się pewnie w chaosie



Podobnie jak przed 4 laty Kongres zappełnił widownią aulę Kard. Wyszyńskiego niemal całkowicie

II KONGRES



KULTURY
CHRZEŚCI
JAŃSKIEJ
LUBLIN
AD 2004

**POLECAMY: www.duch.lublin.pl
Najważniejsze nie tylko dla młodych!**